

Rajdowy kryzys

Każdy negocjator i menedżer wie, jak ważne i trudne jest prowadzenie negocjacji w sytuacjach kryzysowych. Jeśli dotyczą one określonej grupy, która nie cieszy się społecznym uznaniem, jest jeszcze trudniej.

bezpieczną jazdą. Tytuły w lokalnych dziennikach grzmiały: „szybcy i wściekli” (Dzień Rzeszowa), „centymetry od tragedii” (Nowiny).

Lektura artykułów nasuwała jednoznaczne wnioski; wyłapać i zamknąć młodych kierowców. Policja zapewniała jednak, że zna problem i stara się go rozwiązać w inny sposób. Tymczasem nikt nie próbował dotrzeć do nich



Młodzi kierowcy, urządzający wyścigi na ulicach miast, to zмога policji w wielu regionach Polski. Przykład akcji w Rzeszowie pokazuje, jak można zmienić wizerunek „rajdowców”. Działania dotyczyły lokalnej społeczności, władz miasta, policji, Polskiego Związku Motorowego (PZM) oraz przedsiębiorców.

Rozpoczęto od zidentyfikowania sytuacji wyjściowej i określenia strategii działania. Określono przyczyny organizacji nielegalnych wyścigów oraz ich konsekwencje. Informacje pozyskano

od młodych „rajdowców” i z mediów. Okazało się, że służby porządkowe, władze i mieszkańcy nie tolerują tego typu rywalizacji w żadnym z polskich miast. Brak akceptacji wynikał z nieznamomości problemu oraz utożsamiania wyścigów, które urządzają młodzi kierowcy, z brawurową jazdą.

400 metrów

Cała grupa młodych kierowców zdecydowanie nie chciała być utożsamiana z ludźmi łamiącymi przepisy drogowe i straszącymi mieszkańców swoją nie-

i porozmawiać z nimi. Pomocą mogła być jedynie zmiana ich wizerunku. Do szczegółowych zadań zaliczono prezentację wyścigów jako sportu, przedstawienie młodych „rajdowców” w korzystnym świetle i promocję samorządu, który jako jeden z pierwszych w Polsce podjął się rozwiązania tego problemu. Plan działań zakładał także określenie grup docelowych, które miały poprzeć opisany pomysł. W pierwszej kolejności negocjatorzy spotkali się z „rajdowcami”, aby poznać ich stanowisko oraz ustalić granice ustępstw. Uzgodnienia sprowadzały się do udostępnienia – raz w miesiącu – 400-metrowego odcinka prostej drogi w Rzeszowie lub jego okolicach oraz zabezpieczenia imprez.

Procedura rozwiązywania kryzysu dotycząca rzeszowskich „rajdowców”:

- identyfikacja problemu i grup docelowych,
- określenie celów działań negocjatorów,
- przeprowadzenie negocjacji z poszczególnymi stronami kryzysu oraz ustalenie wspólnych i rozbieżnych stanowisk,
- wypracowanie wspólnego zdania, bez obecności grup, ale w stałej z nimi konsultacji (najtrudniejszy i najbardziej czasochłonny etap),
- doprowadzenie do spotkania wszystkich zainteresowanych,
- prezentacja i ostateczne przyjęcie wspólnego stanowiska, zaakceptowanego już w ramach spotkań ze stronami,
- monitoring prawidłowości wdrażania ustaleń.

Od „rajdów” do zawodów

Kolejne rozmowy dowiodły, że wszystkim grupom zależy na legalizacji zawodów, pod warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa w mieście. Porozumienie osiągnięte w Ratuszu w największym stopniu zaspokajało interesy stron negocjacji. Różnic zdań było niewiele,

Negocjacje poprzedzono następującymi działaniami:

- pozyskanie partnerów medialnych i przekonanie rzeszowskich mediów do konieczności rozwiązania problemu,
- organizacja odrębnych spotkań ze wszystkimi zainteresowanymi: policją, Prezydentem Miasta Rzeszowa i PZM,
- zaaranżowanie spotkania w Ratuszu dla wszystkich zainteresowanych,
- przygotowanie informacji medialnych i nagłośnienie procesu rozwiązywania problemu,
- nadzór nad prawidłowością wdrażania postanowień przez wszystkie grupy, biorące udział w negocjacjach.



Fot. M

tym samym nie trzeba było wykorzystywać opracowanych wariantów ustępstw. W ciągu tygodnia od publikacji artykułu w rzeszowskich Nowinach problem był już rozwiązany. Sukces okazał się tym większy, że ustalenia przeszły oczekiwania samych „rajdownców”. Jego wynikiem była także zapowiedź organizacji corocznych, ogólnopolskich zawodów.

Przez kilka następnych dni temat wyników negocjacji nie schodził ze stron lokalnych gazet: „Szybka jazda pod kontrolą” (Super Nowości), „Wyścigi pod kontrolą” (Gazeta Wyborcza), „Pościgają się legalnie” (Nowiny), „Szybcy i wściekli, ale legalni” (Dzień Rzeszowa), „Nielegalne – legalnie” (Nowy Dzień Rzeszowa). Pozytywne informacje pojawiły się także w lokalnych stacjach: Radio FAN FM, Radio Rzeszów, Radio VIA. Dziennikarka Radia Rzeszów poprowadziła audycję poświęconą temu tematowi. Okazało się, że zamiast wywiadów na antenie odbyła się dyskusja z udziałem słuchaczy. Brak nadzoru nad jej przebiegiem spowodował, iż do stacji dzwoniły osoby krytycznie nastawione do problemu, a nie mające o nim dostatecznej wiedzy.

Kolejna audycja w tej rozgłośni uświadomiła jednak słuchaczom, że „rajdowncy” nie są zagrożeniem, a rywalizacja – pod okiem doświadczonych ratowników – będzie bezpieczna. W efekcie, w porozumieniu z PZM, powołano sekcję, która miała czuwać nad organizacją legalnych zawodów.

dr Dariusz Tworzydło
prof. WSliZ w Rzeszowie ■

internet PR

internetowa społeczność
public relations



dołącz do nas!

www.internetPR.pl